

Paweł Wojtas

Duszpasterstwo więzienne – wybrane formy i przykłady – rozważania praktyka

Prison chaplaincy - selected forms and examples - considerations by practice

Celem artykułu jest przedstawienie z perspektywy historyczno-pastoralnej przykładów działalności duszpasterstwa więziennego oraz jego rozwoju na tle przemian polskiego więziennictwa.

Słowa kluczowe: Biblia, definicja i historia religii, więzienie, więźniń, system więziennictwa.

The purpose of the article is to present, from a historical and pastoral perspective, examples of the activities of prison ministry and its development against the background of changes in the Polish prison system.

Key words: Bible, definition and history of religion, prison, prisoners, prison system.

Wprowadzenie

Przez wiele lat działalności w duszpasterstwie więziennictwa miałem możliwość i korzystałem z bardzo pozytywnej, realistycznej współpracy z prof. Krystyną Ostrowską. Szczególnym miejscem tej współpracy jest Rada Główna do spraw Społecznej Readaptacji i Pomocy Skazanym w strukturze Ministerstwa Sprawiedliwości. Tak więc bardzo dziękuję za zaproszenie do napisania tekstu do Księgi Jubileuszowej Profesor Krystyny Ostrowskiej z racji rocznicy Jej 80 urodzin.

Zacznijmy nasze rozważania od analizy źródeł duszpasterstwa więziennego. Popatrzmy na biblijne staro- i nowotestamentalne źródła

duszpasterstwa więziennego. Historia Starego i Nowego Testamentu pokazuje, jak w ramach relacji kulturowo-społeczno-religijnych funkcjonowała rzeczywistość między Izraelitami a Egipcjanami, potem z Asyryjczykami, królestwem Grecji i cesarstwem Rzymskim. W Konkordancji do Pisma Świętego Nowego Testamentu słowo więzienie jest użyte 56 razy, a słowo winny 18 razy¹. Od samego początku krzewienia nauki Chrystusa apostołowie oraz kolejni wyznawcy Zbawiciela walczyli o człowieka w najgłębszym rozumieniu wartości humanizmu, a więc antropologii i personalizmu. Za tę postawę oraz nauczanie zapłacili życiem. Historia początków chrześcijaństwa wymienia jako pierwszą ofiarę wśród apostołów zamęczonego św. Jakuba Starszego w 43 roku, a więc kilkanaście lat po umęczeniu i zmartwychwstaniu Jezusa². Od roku 54 panował w Rzymie cesarz Neron. W 64 roku podpalił Rzym, a winą za to obarczył chrześcijan. W cyrku rzymskim Colloseum (pisze o tym w swoich rocznikach historyk Publius Tacyt, który był jednocześnie świadkiem tych wydarzeń) Neron urządził igrzyska, mordując chrześcijan. Do ofiar tych prześladowań należeli także św. Piotr pierwszy wśród uczniów Chrystusa, zarazem pierwszy papież i św. Paweł apostoł narodów. Św. Piotr i św. Paweł byli najpierw uwięzieni w więzieniu sąsiadującym z Colloseum i Forum Romanum, a następnie rozłączeni, i każdy z nich zginął w innych okolicznościach. Piotr był Żydem, więc zginął przez ukrzyżowanie na wzgórzu watykańskim w 64 roku, Paweł Apostoł, po przybyciu do Rzymu zaliczył najpierw areszt domowy w latach 61-63, a następnie po śmierci Piotra został ponownie uwięziony, a skazany na śmierć przez ścięcie mieczem w 67 roku, bo z urodzenia był Żydem, lecz także obywatelem rzymskim, a Rzymian skazanych na śmierć ścinano mieczem. Przykład pierwszych ludzi Kościoła uczy nas, jak od początku w chrześcijaństwie walczono o człowieka w pełnym jego rozumieniu i rozwoju antropologiczno-personalistycznym. Historia cywilizacji i kultury europejskiej przez kolejne wieki pokazuje, jak dokonywano różnych przestępstw, działalności naprawczej i pomocowej.

¹ Por. K. Romaniuk, *Konkordancja do Pisma Świętego Nowego Testamentu*, ATK, Warszawa 1985.

² Por. J. Danielou, H.I. Marrou, *Historia Kościoła*, Warszawa 1984, t. I, s. 30, 39.

Uwarunkowania społeczno-kulturowe duszpasterstwa więziennego w Polsce, po roku 1989

Ze świadectw biblijnych i początku więziennych problemów chrześcijaństwa, przejdźmy do krótkiej historii i zadań, jakie podejmuje współcześnie Kościół Katolicki w Polsce w kwestii więziennictwa³. Dopiero sytuacja społeczno-polityczna związana z powstaniem ruchu „Solidarność” zaowocowała radykalną zmianą. W zarządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 17.09.1981 r. zezwolono, aby wyznaczeni przez biskupów diecezjalnych księża mogli wchodzić do zakładów karnych z posługą duszpasterską. W latach 1981-1989 pracę kapelanów w pewnym stopniu „reglamentowano” zezwalając jedynie na odprawianie mszy św. w zakładach karnych, a areszty śledcze nadal pozostawały bez opieki duszpasterskiej.

Na początku lat dziewięćdziesiątych wraz ze zmianą kierownictwa Centralnego Zarządu Zakładów Karnych nastąpiła pewna zmiana warunków sprawowania opieki duszpasterskiej nad osadzonymi. Dyrektor Paweł Moczydłowski, piastujący tę funkcję od 10 kwietnia 1990 r., przyczynił się do tego, że zaczęto coraz częściej dostrzegać pozytywną rolę obecności religii w więzieniach. Podobnie jak w okresie międzywojennym przyjęto, że posługi religijne są może nie tyle jedną z form działalności resocjalizacyjnej, lecz zapewne są z nią głęboko powiązane. Kapelan poprzez posługę na terenie jednostki penitencjarnej może realizować dwie funkcje: udzielać posług religijnych sensu stricte, a także prowadzić działalność duszpasterską zmierzającą do takiego ukształtowania skazanych, aby na co dzień postępowali zgodnie z normami moralności chrześcijańskiej i krytycznie oceniali swoje dotychczasowe zachowanie.

Kolejnym etapem kształtowania duszpasterstwa penitencjarnego w nowej rzeczywistości polityczno-społecznej było mianowanie ks. Jana Sikorskiego – Krajowego Duszpasterza Więziennego na stanowisko Naczelnego Kapelana Więziennictwa Rzeczypospolitej Polskiej, na mocy dekretu ministra sprawiedliwości z 1 października 1990 r. Decyzja ta umocniła obecność Kościoła za więziennym murem i pozwoliła także na wejście Polski w skład międzynarodowych organizacji penitencjarnych.

³ W okresie powojennym duszpasterstwo więzienne w Polsce było przez władze komunistyczne niemal całkowicie wyeliminowane. Jedynie w sytuacji przed wykonaniem wyroku śmierci lub w przypadku ciężkiej choroby, gdy mógł nastąpić zgon skazanego, dopuszczano kapelana wojskowego lub proboszcza miejscowej parafii do więźnia, i to najczęściej wtedy, gdy sam prosił.

Problematyka obecności kapelana w zakładach karnych i aresztach śledczych została także podjęta w Konkordacie z 28 lipca 1993 r. W tym dokumencie dla Stolicy Apostolskiej, jak i Rzeczypospolitej Polskiej nadrzędnymi wartościami były godność osoby ludzkiej i jej prawa, zatem nie mogło zabraknąć w nim także tak istotnej kwestii, jak prawo osób przebywających w zakładach karnych do opieki duszpasterskiej. Artykuł 17 tej dwustronnej umowy stwierdzał, że Państwo zapewnia warunki do wykonywania praktyk religijnych i korzystania z posług religijnych osobom przebywającym w zakładach penitencjarnych, wychowawczych i resocjalizacyjnych. Na Rzeczypospolitej Polskiej spoczywa obowiązek stworzenia w zakładach zamkniętych warunków, które umożliwiłyby realizację zapisów konkordatowych.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej to kolejny dokument, o którym należy wspomnieć przy omawianiu duszpasterstwa penitencjarnego. Każdy człowiek, także przebywający w jednostce penitencjarnej, ma prawo do wolności sumienia i wyznania, którego istotnym elementem jest prawo do wykonywania praktyk religijnych. Prawo to wszystkim obywatelom naszego kraju gwarantuje właśnie przepis art. 53 Konstytucji RP⁴.

Prawo do wykonywania praktyk religijnych wynika również z przepisów prawa międzynarodowego. Powszechna deklaracja praw człowieka z 10 grudnia 1948 r. w art. 18 głosi, że: „Każdy człowiek ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii, prawo to prezentuje swobodę zmiany religii lub wiary, jak również swobodę do samodzielnego lub wspólnego z innymi, publicznego lub prywatnego manifestowania swojej wiary lub religii w nauczaniu, praktykach, modlitwie i obyczajach”. Bezwzględnym gwarantem wolności sumienia i religii pozostaje niezmiernie Kościół katolicki.

Na podstawie regulaminowych zapisów każdy dyrektor ustala odrębny dla danego zakładu karnego porządek wewnętrzny. Określa w nim harmonogram funkcjonowania jednostki oraz ustala terminy i miejsce odprawiania nabożeństw oraz korzystania z posług religijnych. Dyrektor może jednak wstrzymać lub ograniczyć odprawianie

⁴ W paragrafie pierwszym tego artykułu możemy przeczytać „Każdemu zapewnia się wolność sumienia i religii”, natomiast paragraf drugi tego samego artykułu stanowi, że „wolność religii obejmuje wolność wyznania lub przyjmowania religii według własnego wyboru oraz uzewnętrzniania indywidualnie lub z innymi, publicznie lub prywatnie, swojej religii przez uprawianie kultu, modlitwę, uczestniczenie w obrzędach, praktykowanie i nauczanie. Wolność religii obejmuje także posiadanie świątyń i innych miejsc kultu w zależności od potrzeb ludzi wierzących oraz prawo osób do korzystania z pomocy religijnej tam, gdzie się znajdują”.

nabożeństw i innych praktyk religijnych. Ograniczenia te mogą wystąpić tylko okresowo i w uzasadnionych okolicznościach. Skazany ma prawo wykonywać praktyki religijne w taki sposób, by nie zakłócać spokoju i ustalonego w zakładach porządku. Może posiadać w celi przedmioty kultu religijnego. Ma prawo słuchać nabożeństw transmitowanych przez środki masowego przekazu, a także uczestniczyć w nabożeństwach odprawianych w zakładzie. Może korzystać z posług religijnych kapelana lub innego kanonicznie uprawnionego przedstawiciela Kościoła lub wyznania, który może odwiedzać skazanych w celach i innych pomieszczeniach. Działalność wyznaczonego kapelana albo uprawnionego przedstawiciela innego wyznania wymaga zgody dyrektora w zakresie form pracy duszpasterskiej. Podobne zapisy zawiera regulamin tymczasowego aresztowania, lecz decydujący głos w tej sprawie należy do organu dysponującego, który może zabronić współnikom udziału w zbiorowych nabożeństwach, a jedynie zgodzić się na indywidualny kontakt z osobą duchowną.

Ustawa o Służbie Więziennej wymienia zapewnienie prawa skazanych i tymczasowo aresztowanych do opieki religijnej. W rejestrze organizacji, z którymi służba powinna współpracować w wykonywaniu kary, wymienia się kościoły i związki wyznaniowe. Jednym z zadań dyrektora zakładu karnego lub aresztu śledczego jest współdziałanie w realizacji zadań z kościołami i związkami wyznaniowymi lub osobami godnymi zaufania. Zgodnie z art. 102 pkt. 3 k.k.w. skazany ma prawo do korzystania z wolności religijnej.

Analizujemy sens duszpasterstwa więziennego w istotnym wymiarze, czyli są to biblijno-teologiczno-pastoralne uwarunkowania w pracy z osobami izolowanymi karnie, w ramach podstawy jaką daje klasyczna filozofia realna (egzystencjalna). Jest to personalistyczne rozumienie duszpasterstwa więziennego.

Chrześcijańskie duszpasterstwo więzienne ze swej istoty opiera się na przekazie biblijnym oraz tradycji Kościoła. Biblijny autor natchniony – jak mówimy o ludzkim przekazie permanentnych Bożych wartości Starego i Nowego Testamentu – z Księgi Mądrości uprzytamnia czytelnikowi pozycję osoby ludzkiej w rzeczywistości wszechświata. Oto z jednej strony kreator istnienia umieścił osobę ludzką jako pierwszą w wolitywno-intelektualnym porządku zarządzania wszechświatem, od której będzie zależeć powodzenie realizacji istnienia, z drugiej strony tak umieszczony człowiek w porządku istnienia powinien pamiętać, kto

jest jego twórcą, czyli źródło własnej egzystencji, w którym zawsze czuje się naturalnie i bezpiecznie⁵.

Działania współczesnego człowieka dotyczą wyborów w podejmowanych decyzjach: czy postawić siebie i swoje ludzkie prawa w miejsce kreatora, czy pokornie trwać w porządku kreacji rzeczywistości, która poprzez sam fakt porządku we wszelkich formach istnienia wskazuje na jego Twórcę.

Potrzeba, tworzenie i interpretacja praw ludzkich ciągle rozbija się o uwzględnianie bądź oddalanie prawa nadnaturalnego, jako dotyczącego lub niemającego sensu dla ludzkich postanowień jurystycznych. Duszpasterze więzienni respektując prawo przyrodzone, jednocześnie odwołują się w swym kontakcie z osadzonymi do naturalnie odczuwanej przez człowieka potrzeby prawa nadprzyrodzonego, które konstruuje istotę poczucia człowieczeństwa.

Zachowania patologiczne mają wielorakie konsekwencje, ale pierwotnie wywodzą się z negatywnych źródeł moralno-etycznych. Jeśli człowiek dewaluuje duchowe wartości permanentne dla rozwoju i godności własnej osobowości, to skutki tego odczuwa się w szeroko rozumianych relacjach interpersonalnych. Człowiek jako struktura duchowo-fizyczna, zatracając niewymierny świat wartości duchowych, mimo iż współcześnie dochodzi do coraz lepszej techniki inteligentnej, zatracając tym samym świat ilościowo-jakościowych wartości wymiernych (mierzalnych), ponieważ zła kondycja moralno-etyczna jest w stanie zniszczyć mozolnie rozszyfrowywany i budowany świat materii. Stąd analiza jakości prawa, intencji wyznaczających kierunki jego rozwoju, zachowań ludzkich wywołujących konflikt z prawem i dróg ich eliminacji nie może być kompletna bez filozoficznych i moralno-etycznych analiz o duchowej osobowości i godności człowieka. Zwróćmy uwagę na istotny związek następczy: w zależności jak filozoficznie rozumiemy i interpretujemy człowieka i ludzkie relacje interpersonalne, tak konstruujemy prawo, w którym, w zależności od sytuacji kulturowej lub społeczno-politycznej, kładzie się nacisk na możliwości naprawy i rozwoju osobowości, stawiając na naprawczość w systemach legislacyjnych lub wzmacnia się funkcję punitwną prawa.

⁵ Porównać należy tekst z Księgi Mądrości: „Boże przodków i Panie miłosierdzia, któryś wszystko uczynił swoim słowem i w Mądrości swojej stworzyłeś człowieka, by panował nad stworzeniami, co przez Ciebie się stały, by władał światem w świętości i sprawiedliwości i w prawości serca sądy sprawował – dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą (...). Bom sługa Twój, (...) człowiek niemocny i krótkowieczny. Choćby zresztą był ktoś doskonały między ludźmi, jeśli mu braknie mądrości od Ciebie – za nic będzie poczytany”. Księga Mądrości, [Mdr. (9, 1-7)]. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1980, s. 765.

Współcześnie nastąpiła moda na myślenie relatywistyczne, na relatywizowanie wszelkich wartości, w tym samego człowieka, a w następstwie wszelkich procesów, w których uczestniczy osoba ludzka oraz społeczności. W relatywizmie (*relativus* – względny) wartość poznania ludzkiego jest względna i subiektywna, dlatego że nie da się osiągnąć prawdy (sceptycyzm) bądź, że nie można dotrzeć do istoty rzeczy (krytycyzm). Relatywizm odrzuca możliwość obiektywnego kryterium prawdy, uzależniając jej ujęcie od konstytucji umysłu i narządów zmysłowych poszczególnych podmiotów poznających od środowiska społecznego warunków historycznych (konwencjonalizm, pragmatyzm). Relatywizm wiąże się z subiektywizmem, psychologizmem, historyzmem. W relatywizmie wartości etyczne, dyrektywy i oceny moralne mają charakter względny, zmieniają się w różnych czasach i społeczeństwach, przy czym owe zmiany nie składają się na proces, który można by uznać za postęp. Relatywizm moralny wiąże się z twierdzeniem, że: po pierwsze, zachodzą różnice w poglądach na moralność ze względu na to, że co dla jednych jest dobre, dla innych jest złe; po drugie, oceny moralne są zmienne w zależności od warunków, w jakich znajduje się osoba wypowiadająca oceny i od jej subiektywnego nastawienia; po trzecie, nieintrospekcyjne oceny sprzeczne mogą być jednocześnie i pod tym samym względem prawdziwe lub fałszywe⁶.

W myśl realnej (egzystencjalnej) filozofii klasycznej analizujemy w pismach i katechezach fakt życia ludzkiego w ogólności i szczególności. W ogólności analizujemy uwarunkowania życia ludzkiego wypływające z istoty ludzkiego bytu bez względu na warunki, w jakich osoba żyje. Poznawczo dojdzie się do czegoś, co daje nazwę sensu życia w ogóle i co je uniesprzecznia. W szczególności analizujemy cały kontekst życia jednostki, czyniący to życie konkretnym i będziemy rozpatrywać z pozycji uprzednio przyjętego pojęcia sensu i uniesprzecznienia.

Życie duchowe człowieka to zespół czynności, które bezpośrednio, co do natury i genezy, wiążą się z człowiekiem jako osobą, ludzkim ja. Działania świadome, w tym najistotniejsze, jak miłość, są autorstwa człowieka i nie da się ich sprowadzić do „układu zamkniętego” w sferze procesów biologiczno-fizjologicznych lub psychicznych w postaci przeżyć. Życie ludzkie to ciągły proces uzupełniania się osoby, dynamiczny, czyniący człowieka „otwartym” do śmierci. Świadomość, wolność to elementy konstytutywne życia ludzkiego, bo wpływają z ja osobowego. Osobowość

⁶ Por. A. Podsiąd, Z. Więckowski, *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 1983, s. 336 i nast.

ludzka to kształtujące się ja osobowe od poczęcia w świadomych aktach płynących z wewnątrz i zewnątrz. Nie może być osobowości w oderwaniu od osoby. Podmiot życia daje podstawy, że jego życie obdarzone świadomością i wolnością ma charakter zindywidualizowany, tj. uspecyfikowany przez podmiot na miarę jego samego. Świadomość to poczucie przeżywania zachodzących osobowych aktów w postaci działania czegoś, dostosowania czegoś, także rozumienie i uzasadnienie tych aktów. Wolność to niezdeterminowanie zachowania przez czynniki zewnętrzne, któremu towarzyszy możliwość wyboru zachowań. Człowiek realizuje się w pewnej czasoprzestrzeni, nie żyje w czystym i pustym czasie, ale wypełnionym treściami. Życie ludzkie jest więc kompleksem działań⁷.

Czynnikiem uzasadniającym pojawienie się działania w bycie jest inklinacja skłaniająca podmiot do działania. W inklinacji przejawia się dążenie do tego, co dla bytu jako podmiotu działania jest potrzebne, by istniał i rozwijał się. Przedmiot takiej inklinacji to dobro. Inklinacja do doskonałości jest konsekwencją natury osoby ludzkiej. Człowiek w wymiarze osobowym jest (jak w wymiarze natury) bytem aktualno-możliściowym naturalnie otwarty na stawanie się. Aspekt możliwościowy to zespół dyspozycji czekających na realizację, to ontyczne ukierunkowanie na to, co dla człowieka dobre. Treści naturalne, czyli to co wynika z natury człowieka jako aspekt potencjalny i integralny zarazem, są dobre dla człowieka. Tak pojęte dobro jest dobrem ontycznym, dyktowanym dynamiczną strukturą bytu osoby ludzkiej. Realizacja tak pojętego dobra stanowi naturalny ontyczny, czyli istnieniowy sens osobowego życia (trwania) człowieka. Jest to norma absolutna ludzkiej aktywności i wyznacza porządek powinności⁸.

Są dwa porządki realizacji ludzkiego życia: porządek tego, co jest i porządek tego, co być powinno. Porządek jest wyznacza porządek tego, co być powinno. Porządek jest, to świat wartości osobowych konstytuujących człowieka jako osobę w jej naturze, czyli jest kryterium dobra i zła jako właściwości ludzkiego działania. Porządek tego, co być powinno, wyznacza, kim człowiek być powinien. Zatem życie ludzkie jest sensowne, gdy osadza się w najgłębszych warstwach człowieka, a więc na tym, co konstytuuje naturę osoby ludzkiej jako osoby. Nie na powierzchni subiektywno-emocjonalnej. Decyzja ludzka, która ma realizować sens życia,

⁷ Por. M. Morawiec, *O filozoficznym pojęciu sensu życia ludzkiego*, [w:] *Filozoficzne orientacje w wyborze życia*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2000, s. 38-43.

⁸ Ibidem, s. 44-48.

występuje, realizując pierwszy porządek na rzecz drugiego. Człowiek może świadomie i wolnie (rozumnie) ustosunkowywać się do tych porządków. Akceptacja realizacji powyższych dwóch porządków egzystencji stanowi sensowność ludzkiego życia. Warto przyswoić sobie klasyczne, realistyczne myślenie o sensie ludzkiego życia, szczególnie współcześnie, gdy różne podpowiadane tak medialnie „filozofie” relatywistycznie indoktrynują człowieka oraz całe społeczeństwa na temat tego, co jest i nie jest sensem życia⁹. W powyższy sposób zanalizowaliśmy, jak filozofia pozostaje fundamentalna dla rozumienia antropologii, a w następstwie dla ludzkich czynów, które mogą rozwijać osobowość lub zatracać w patologii niejednokrotnie kończącej się izolacją więzienną.

Nie rodzimy się z zakodowaną agresją, czy genetycznym uwarunkowaniem do działań przestępczych. To świat ludzi dorosłych przekazuje młodym ułomne postawy, niwelujące obiektywizm zasad moralnych, jak współczesne popularyzowanie postępowania o charakterze relatywizmu moralnego i etycznego. Uznanie przez człowieka, że jego istnienie i osobowość same w sobie stanowią fundamentalne kryterium ustanawiania wartości i zasad, kreują relatywistyczne rozumienie życia i wynikających z niego relacji. Tymczasem do właściwej definicji i oceny rzeczywistości konieczna jest akceptacja przez człowieka jego rzeczywistej pozycji egzystencjalnej, polegającej na uznaniu prawdy o uzależnieniu osoby ludzkiej od aktu stwórczego, istniejącego poza człowiekiem. Ludzkość jedynie potrafi przekazywać życie, a nie je tworzyć¹⁰.

Przypomnijmy zatem czym jest religia, aby dokonać choćby symbolicznej analizy prac podejmowanych obecnie w ramach duszpasterstwa więziennego. „Faktem religijnym w pierwotnym, podstawowym znaczeniu jest samo odniesienie, skierowanie człowieka do rzeczywistości transcendentnej. Dane jest ono załączkowo w pierwotnym doświadczeniu człowieka siebie jako osoby, własnej ograniczoności i potrzeby transcendencji, w sposób bardziej rozwinięty w przeżyciu religijnym, a ujawnia się zasadniczo w specjalnym zachowaniu człowieka, wyrażonym w aktach religijnych”¹¹. Definicja ta ukazuje dwa obszary rozpoznania religijnego w człowieku. Pierwszy, pierwotny – to wewnętrzne odczucie własnej

⁹ Ibidem, s. 48-49.

¹⁰ Por. P. Wojtas, *Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej*, [w:] *Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej*, red. J. Świtka, M. Kuć, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 17.

¹¹ Z.J. Zdybicka, *Człowiek i religia*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1977, s. 120.

ograniczonej egzystencjalnej, co wiąże się z potrzebą odnalezienia, umiejscowienia siebie w obszarze transcendencji. Drugi, rozwijany (wtórny) – to ten, w którym następuje świadomy, dobrowolny rozwój osobistego dialogowania człowieka z Bogiem (transcendencją). Zatem fundamentalna praca duszpasterska z osobami odizolowanymi w zakładach penitencjarnych polega na pomocy w odkrywaniu przez nich potrzeby, a następnie świadomym kształtowaniu postawy religijnej, która z kolei ma kształtować właściwą postawę ludzką. Zauważmy, że powyższa definicja przedstawia fakt religijny, nie jako coś co przychodzi do człowieka z zewnątrz, ale jako rzeczywistość dialogowania z Bogiem, która wyrasta z natury ludzkiej. Religijność można zagłuszać w sobie różnymi fenomenami zewnętrznymi, stanami emocjonalnymi, ale religia sama w sobie fundamentalnie się wiąże z wnętrzem człowieka, z faktem bycia osobą. Są to zasadnicze przesłanki odkrywania w sobie potrzeby i możliwości religijnego życia, które ma się przekładać na wartościowe, moralne życie osadzonego¹².

Upraszczając analizy, których należałoby dokonać na podstawie definicji faktu religijnego, można uznać, że praca duszpasterska z osobami skonfliktowanymi z prawem, moralnością, społeczeństwem i samym sobą, polega na: 1) przywracaniu ich najpierw samym sobie (na zaakceptowaniu własnej sytuacji bytowej i przyjęciu prawdy o sobie samym); 2) odnajdywaniu moralności na podstawie chrześcijańskiej kodyfikacji wartości i powinności; 3) zaakceptowaniu konieczności uregulowania powinności prawnych (rozumienie obowiązku odbycia kary, wydobywanie sensu z faktu ukarania); 4) uczeniu potrzeby (uwrażliwianiu) zadośćuczynienia ofiarom lub ich najbliższym i społeczeństwu. Osiągnięciu tych celów służy publiczny (społeczny) kult religijny, ponieważ człowiek jest istotą społeczną i potrzebuje w społeczności (częściowo wobec społeczności) wyrażać przeżycia wewnętrzne. Liturgiczny kult religijny wyraża najgłębsze treści religijne, etyczno-moralne i ogólnoludzkie, uzmysławia osobie przeżywającej kontakt z transcendencją, kim jest człowiek jako żyjący byt. Dlatego sprawowanie liturgii jest takie ważne¹³. Przedstawione powyżej rozważania zwracają uwagę na konieczność ujmowania człowieka,

¹² Por. P. Wojtas, *Duszpasterstwo więzienne...*, op. cit., s. 18; P. Wojtas, *Wywiad do audycji <Nie tylko z ambony> w Programie I Polskiego Radia*. W: *Nie tylko z ambony. Audycje w Programie I Polskiego Radia - 2005*. Red. Abp. L.S. Głódź, Wydawnictwo Diecezji Warszawsko-Praskiej, Warszawa 2006, s. 29.

¹³ Por. P. Wojtas, *Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej*, [w:] *Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej*, red. J. Świtka, M. Kuć, op. cit., s. 18-19.

w specyficznej sytuacji izolacyjnej, z jak najgłębszym poszanowaniem wartości płynących z chrześcijańskiego zrozumienia antropologii i personalizmu.

W oparciu o powyższe analizy trzeba zaznaczyć, że od jesieni 1989 r. zaczęto regularnie rozwijać różne adekwatne formy duszpasterstwa więziennego. Od tego czasu każde więzienie i areszt śledczy miały już swoich kapelanów. Panowały nadal obostrzenia, szczególnie w aresztach śledczych, jednak kontakt kapelana z osadzonymi był możliwy. Po 1989 r. zaczęła się stopniowa normalizacja i organizacja pracy duszpasterstwa więziennego. Konferencja Episkopatu Polski mianowała Krajowego Duszpasterza Więziennictwa (w nomenklaturze państwowej Naczelnego Kapelana Więziennictwa RP), prawodawstwo państwowe zmieniło przepisy w stosunku do tymczasowo aresztowanych, zezwalając im z samego faktu pobytu w izolacji na możliwość uczestniczenia w praktykach religijnych (początkowo każdy osadzony w areszcie musiał mieć osobistą zgodę prokuratora na uczestnictwo w praktykowaniu religijnym). Zaczęto organizować kaplice na sprawowanie kultu. W adaptację pomieszczeń na kaplice włączali się więźniowie, co wpływało bardzo pozytywnie na eliminację czasami napiętej atmosfery między personelem więziennym a osadzonymi. Stopniowo księża kapelani rozpoczęli prowadzenie rozmów indywidualnych z więźniami i przygotowanie ich do sakramentów świętych, jak chrzest św. i bierzmowanie. Coraz częściej zakłady karne i areszty śledcze były odwiedzane przez księży biskupów przy okazji bierzmowania czy wizytacji parafii. Ksiądz Sikorski oraz ks. Paweł Wojtas, jako asystent naczelnego kapelana, inicjowali działania, które stopniowo doprowadzały do usystematyzowanych standardów tej pracy. Chodzi o doroczne rekolekcje i konferencje duszpasterzy więziennictwa, doroczne spotkania kapelanów diecezjalnych Służby Więziennej, organizacje pracy świeckich wolontariuszy więziennictwa i doroczną ich programową konferencję oraz doroczną pielgrzymkę funkcjonariuszy na Jasną Górę. Ze zjazdów kapelańskich i osób świeckich wydawano „Materiały seminaryjne” programujące naszą pracę.

W październiku 2001 r. ks. Sikorski przeszedł na emeryturę po dwudziestu latach pracy (licząc począwszy od stanu wojennego w 1981 r.). Także w październiku 2001 r. Konferencja Episkopatu Polski mianowała nowego Krajowego Duszpasterza Więziennictwa księdza Pawła Wojtasa, długoletniego kapelana AŚ Warszawa-Białoleka i jednocześnie długoletniego współpracownika ks. Sikorskiego.

Z pracy księży kapelanów więziennictwa etatowych czy zatrudnionych na częstkach etatów wynika, że posiadanie etatu korzystnie wpływa na jakość pracy księdza. Ksiądz jest wtedy częstką załogi, ma prawo swobodnego wstępu do każdego miejsca w jednostce, w ramach potrzeby działań. Jest systematyczna Eucharystia, przygotowanie do innych sakramentów, koordynacja pracą świeckich wolontariuszy, odbywa się znacznie więcej rozmów indywidualnych z osadzonymi. Nie chodzi więc o obligatoryjne rozdawanie etatów księżom, lecz racjonalne uzgodnienia dotyczące czasowych możliwości pracy kapelana i możliwości zakładu, który zatrudniając kapłana, może więcej świadczyć pomocy w realizacji misji duszpasterskiej. Dzięki księżom etatowym mamy w polskich zakładach kilka programów resocjalizacyjnych, które znajdują uznanie u władz więziennych¹⁴.

Jan Paweł II, pielgrzymując duszpastersko po ojczyźnie, był 7 czerwca 1991 r. w Zakładzie Karnym w Płocku. Jeden z osadzonych z tego zakładu, Przemysław, napisał, że dzięki pobytowi Jana Pawła II w tym zakładzie: „Wiele razy dane mi było zarówno słuchać, jak i oglądać Jana Pawła II w różnych, częstokroć nieznanymi mi zakątkach świata, i za każdym razem zdumiewał mnie wpływ, jaki wywierał na zgromadzonych wokół siebie ludzi. Nie pojmowałem tego aż do pamiętnego dnia, w którym przyjechał do nas, do oczekujących Go więźniów i pracowników Zakładu Karnego. Doskonale pamiętam chwilę, gdy Ojciec Święty bez wahania wszedł wprost w zgromadzony na dziedzińcu więziennym tłum; znajdowałem się w gronie tych szczęśliwców, którym dane było znaleźć się najbliżej. Pamiętam zbliżającą się postać, pamiętam twarz na której malowało się coś z najgłębszej ojcowskiej troski, a jednocześnie wrażliwą jakiś nieokreślony smutek – była to chwila, w której nie istniał dla mnie nikt inny: nie było innych więźniów, nie było strażników ani krat – sądzę, że podobne odczucie miał wówczas każdy z obecnych. Nie było wątpliwości i niepewności, nagle bowiem moim jedynym pragnieniem stało się móc choć przez sekundę znaleźć się jeszcze bliżej, tak blisko, by nie dzieliła mnie od Ojca Świętego żadna przestrzeń. A potem, gdy

¹⁴ Pomysłów na realizację potrzeb nie brakuje. Za pośrednictwem mediów i Internetu informujemy społeczeństwo, a także zapraszamy do dialogu ubogacającego możliwości pracy. Kontakt medialny z kapelanami więziennictwa, możliwość zadawania im pytań i dyskusji o różnych formach działań pastoralnych pomagają społeczeństwu zrozumieć sposoby wykonywania kary pozbawienia wolności. Pomocne w tych działaniach są „Materiały Seminaryjne Duszpasterstwa Więziennego”, w których publikujemy rekolekcje kapelańskie, referaty oraz dyskusje. Z perspektywy lat widać, że są to materiały wartościowe, ponieważ omawiają rzeczywistą problematykę pastoralną.

z wilgotnymi oczyma, ustami duszy, dziękowałem za łaskę ucałowania pierścienia Rybaka, zrozumiałem wszystko. Siła osobowości Papieża, Jego autorytet i aura jaką roztaczał sprawiły, że już wiedziałem, już znałem odpowiedź. Była to jakaś nie odparta moc, jakiś niesłychany spokój i miłość emanujące z całej postaci Jana Pawła II. Pamiętam, śpiewaliśmy wówczas pieśń, której zwrotka rozpoczynała się słowami: «Gdy w życiu tak pełnym rozczarowań, o losu kamienie potknę się...» – wspominam ją dziś, bo w tamtej pamiętnej chwili otrzymałem wiarę i siłę: wiarę, że można iść przez życie bez potknięć, i siłę, by móc tego dokonać. I choć w ciągu minionych dziesięciu lat nie udało mi się wielu z owych potknięć uniknąć, nadal mam w sobie wiarę, że można, że jeszcze mogę żyć z godnością, jak człowiek, nie jak zwierzę egzystujące na śmietniskach ludzkiego życia – odzyskałem bowiem szacunek dla samego siebie. I gdybym teraz, po dziesięciu latach, miał jeszcze szansę ujrzeć Ojca Świętego, gdybym mógł do Niego przemówić, podziękowałbym Mu za te krótką chwilę w której był przy mnie, chwilę, która na zawsze mnie odmieniła i sprawiła, że patrzę w przyszłość bez lęku. Dziękuję Ci, Ojczy Świąty. Dziękuję z całego serca”.

Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej

Przepięknym przykładem duszpasterstwa więziennego jest to, jak więźniowie pomagali w pielgrzymce niepełnosprawnych na Jasną Górę. Aby dać przykład praktycznej działalności polskiego duszpasterstwa więziennego, zaprezentuję obszernie wyjątki z tekstów napisanych przez samych więźniów na temat, co dało im korzystanie z duszpasterstwa więziennego. W roku milenijnym wystąpiliśmy z unikalną na skalę światową propozycją zorganizowania pieszej pielgrzymki dla skazanych na Jasną Górę w Częstochowie. Wszyscy w Polsce wiedzą, co to jest piesza pielgrzymka do Częstochowy i jak może ona posłużyć do pracy naprawczej nad człowiekiem. Chodziło o to, aby trud pieszego pielgrzymowania był dla osadzonego jakąś nauką. Pielgrzymowanie ma charakter wybitnie społeczny, a więc włączanie się w społeczny wysiłek może dać jakieś rezultaty zmiany myślenia i postępowania na bardziej prospołeczne. Zaproponowaliśmy (po odpowiednim przygotowaniu i zgodzie administracji więziennej), aby kilku chętnych więźniów wzięło udział w pieszej pielgrzymce niepełnosprawnych na Jasną Górę. Po dwóch więźniów

zostało przydzielonych do jednego wózka inwalidzkiego i miało za zadanie ten wózek pchać, wykonywać wszystkie prace przy osobie sparaliżowanej, a na koniec dnia przygotować wózek do kolejnego odcinka trasy. Dla więźniów grypsujących wykonywanie podstawowych czynności obsługujących osobę chorą (mam na myśli pomoc w toalecie czy umycie chorego) jest czymś nie do pomyślenia. Podczas pielgrzymki te bariery zostały przełamane. Interesowało nas źródło owej przemiany. W wielkim skrócie mogę powiedzieć, że ta przemiana osobowościowa w kierunku usłużenia osobie sparaliżowanej nazywa się w języku religii nawróceniem, czyli zmianą przyjmowanych wartości, zmianą motywacji postępowań i zachowań. Źródłem i sensem chęci zmiany pozostają wartości najgłębsze, transcendentne. Jeden z więźniów powiedział w podobnych słowach: chciałem pomóc, bo ja jestem zdrowy, silny, Bóg mnie obdarzył zdrowiem i siłą, a ja lekceważąc te Boże dary, innym czyniłem źle, a przede mną była osoba całkowicie bezbronna, niewinna, która nikomu nie mogła wyrządzić szkód i tak niewinnie cierpiąca.

Poszukując potwierdzeń i wskazówek na przyszłość co do trafności działań duszpasterskich w więzieniach, zazwyczaj prosimy osadzonych o ich anonimowe wypowiedzi ankietowe lub świadectwa na temat konkretnych przedsięwzięć. Oto obszerny fragment świadectwa skazanego, biorącego udział w pieszej pielgrzymce na Jasną Górę w Częstochowie, który on zatytułował „zarazić się dobrem” (sam tytuł sformułowany przez więźnia daje do myślenia). „Zostałem skazany prawomocnym wyrokiem na 11 lat pozbawienia wolności za zabójstwo człowieka. Przebywam w zakładach karnych od ośmiu lat, mam natomiast niespełna 32 lata, ale dopiero około pięciu lat temu zacząłem wspaniałą podróż, cudowną pielgrzymkę do zbawienia u boku Jezusa Chrystusa (...) jestem wyznania prawosławnego, byłem wychowywany bez Boga, bez wiary, tak – jak to było przyjęte w <normalnych> rodzinach mieszkających w Związku Radzieckim. Zaprawdę – dziwne są drogi, którymi dociera do nas Jezus Chrystus. Dla mnie szczególnie dziwne, ale jednocześnie pocieszające i budujące jest to, że On wypatrzył mnie w obcym kraju, wśród takich samych przestępców jak ja, prawosławnego wśród katolików – i po prostu poprowadził za sobą. Wystarczyło zobaczyć Go obok siebie, a <zaraziłem się> dobrocią, którą jest On sam. Osobą, która wskazała mi, że Jezus stoi obok mnie, był kapłan katolicki – kapelan ZK. Tak – nie pomyliłem się – dobroć jest <zaraźliwa>, a namacalnie i nadzwyczaj wyraźnie zobaczyłem i poczułem to, pielgrzymując do tronu Matki Bożej Częstochowskiej

z Elbląską Pieszą Pielgrzymką. Już trzy lata z rzędu ofiarowuje swój trud, swój ból, swoją radość i swój smutek Jezusowi Chrystusowi i Jego Matce na przebłaganie za grzechy moje i na dziękczynienie za to, co mi uczynił. Po raz pierwszy, idąc pielgrzymkowym szlakiem na Jasną Górę, miałem całą burzę uczuć i emocji, których nie sposób opisać. Dominującym uczuciem była miłość, miłość gospodarzy, którzy przyjmowali nas na obiad, nocleg, użyczali swoich domostw i otwierali swe serca. Po miłości następowwała radość – radość, z którą zapłakani i obolali pielgrzymi ofiarowali swoje trudy Panu Bogu, a życzliwość i łyk wody – obok idącym <bratu> czy <siostrze>. Już od dawna nie mam złudzeń i doskonale wiem, jakie panują nastroje społeczne oraz jaki jest stosunek ludzi do osób skazanych na karę więzienia. Po części też to rozumiem. Z tego właśnie powodu nie oczekiwałem absolutnie niczego, co mogłoby zburzyć mój schemacik ludzkich postępowań i zachowań. Stało się zupełnie inaczej. Mój skrzętnie ułożony model rozpadł się na drobne części za sprawą dobroci ludzkiej, ale stało się też jeszcze coś – ludzie okazujący mi serce i po czasie dowiadujący się, że jestem więźniem na przepustce – mówili mi prawie to samo, co ja czułem. Mówili, że runął ich przez lata <malowany> wizerunek więźnia. Upadkom naszych stereotypów czasami towarzyszyły zabawne sytuacje, oto jedna z nich: do jednego z nas (...) w trakcie marszu podchodzi pątniczka i mówi ściszym głosem <(…) czy wie brat, że z nami idą więźniowie>, na co ten odpowiedział, że nie zna się na <tych sprawach>. Pątniczka nie ustawała i wskazując na czterech chłopaków ubranych na czarno i o długich włosach mówiła: <(…) to chyba oni, posłucha brat jak przeklinają>. Wspomniane chłopacy wykruszyli się z pielgrzymki po kilku dniach, natomiast trzeba było widzieć zdziwienie w oczach owej pątniczki, która od samego początku pielgrzymki obrała sobie na rozmówcę jednego ze skazanych – nawet tego nie podejrzewając. Później zaprzyjaźniliśmy się z ową pątniczką i z wieloma innymi ludźmi, z którymi nam przyszło przemierzyć szlak pielgrzymkowy. Niejednokrotnie podczas pielgrzymowania (jak też po pielgrzymce) spotkałem się ze stwierdzeniem, że pielgrzymka jest swoistym generatorem ładującym człowieka wiarą w Boga, wiarą w dobroć ludzi, ładującym samą dobrocią i miłością do bliźniego. Zgadzam się z tą opinią całkowicie, ponieważ sam tego doświadczyłem, ponieważ sam tym się <zaraziłem>. W więzieniu bardzo rzadko można spotkać dobrego człowieka, ale jeszcze rzadziej spotyka się bezinteresowne i dobre czyny. W takim miejscu dobroć jest uważana za przejaw słabości i dlatego, po latach spędzonych

w zamknięciu, ludzie odzwyczajają się od niej. Ja też nie byłem wyjątkiem, chociaż doświadczałem przejawów bezinteresownej dobroci ze strony wolontariuszy (...) ze strony ks. kapelana etc. Niemniej ta dobroć, której doświadczyłem na szlaku pielgrzymkowym była inna, ona była niczym młotem, biła w moją zatwardziałą skorupę, rozbijając ją w drobny mak, odsłaniając najlepsze zakamarki mojego jestestwa i co wieczór na Apelu Jasnogórskim wyciskając ze mnie łzy, łzy żalu za grzechy, łzy radości i łzy podziękowań za to, że dane było mi poznać moc dobroci bożej i ludzkiej. Zapytany przez naszego kapelana więziennego (...) czy nie chciałbym przed naszą (...) grupą pielgrzymkową podzielić się doświadczeniami swego życia i wiary – zgodziłem się po chwili namysłu. Niczego nie oczekiwałem od tego świadectwa, ale to, co otrzymałem – zupełnie mnie zaskoczyło. Ludzie mnie nie potępiali – potępiając zło, którego się dopuściłem, ludzie mi dziękowali – ubolewając nad nieszczęściem, którego byłem przyczyną, ludzie za mnie się modlili i prosili o modlitwę. Wróciłem do więzienia <zarażony> dobrem, wróciłem pełen wiary i nadziei, a za rok znów wędrowałem polami, lasami, ulicami miast i wiosek do Matki Bożej Częstochowskiej. Podczas swojej drugiej pielgrzymki na Jasną Górę mówiłem świadectwo prawie we wszystkich grupach (...) pielgrzymki. Efekt był zwielokrotnieniem tego sprzed roku i nadzwyczaj wyraźnie pokazał, że nie ma takiego bagna, z którego nie obmyła by nas Krew Pana Jezusa – trzeba tylko wyciągnąć do Niego rękę, a zawsze otrzymamy oparcie i pomoc. Takie oparcie dostaję teraz korespondując z wieloma pielgrzymami, przyjażniąc się z nimi, spotykając się na przepustkach. Rok kolejny i trzecia moja pielgrzymka na Jasną Górę (...) na którą wyruszyłem z więzienia – lecz tym razem wyruszyłem wypełniając funkcję porządkowego grupy. Na początku wzbraniałem się przed pełnieniem owego zadania, ale z czasem stwierdziłem, że muszę go wykonać i to wykonać jak najlepiej. Nie mogłem zawieść pokładanych we mnie nadziei, bo przeczcież byłem odpowiedzialny za bezpieczeństwo 120 osób i porządek w grupie podczas marszu. I chociaż nie pomodliłem się tak – jak sobie to zaplanowałem zgodnie z doświadczeniami z lat poprzednich, to jednak doświadczyłem głębokiego przekonania, że nie jestem człowiekiem straconym – ani dla ludzi, ani dla Boga. Gospodarzom przyjmującym nas na nocleg, ofiarującym jedzenie, picie i wypoczynek, dającym pieniądze na ofiarę (aby je zanieść do klasztoru na Jasnej Górze) nie sprawiało różnicy, czy jesteśmy klerykami, czy więźniami. Dla nich byliśmy ludźmi idącymi do Matki Bożej i niosącymi ze sobą Wiarę. W oczach Pana Boga nie jestem niczym,

mimo że zabiłem człowieka – On powierzył mi życie i bezpieczeństwo 120 osób, bo zwróciłem się do Niego, bo zapragnąłem Miłości i Dobroci. Z różnymi intencjami i prośbami szedłem na każdą kolejną pielgrzymkę, ale nigdy nie otrzymałem tego, o co prosiłem, lecz zawsze otrzymałem to, czego najbardziej potrzebowałem. Już teraz martwię się, że kiedyś po opuszczeniu ZK nie będę mógł więcej pielgrzymować na Jasną Górę, bo zostaną wydalony z Polski. Ale wszystkie zmartwienia znikają, kiedy przedstawiam je Panu Bogu, kiedy zaufam Mu, kiedy znów <zarażę> się Jego Dobrocią” (imię osoby dającej to świadectwo znane autorowi artykułu).

Oto kolejny, obszerny fragment świadectwa dwudziestojednoletniego osadzonego, pt: „Moje przeżycia z Pielgrzymki”. „Zacznę od tego, że szedłem na pielgrzymkę z nadzieją przeżycia głębokich doznań duchowych. Oprócz tego chciałem się pomodlić za moich bliskich, ale miała to być swojego rodzaju pokuta za grzechy. Pierwsze co mnie uderzyło, to ogromna życzliwość ludzka, której nie miałem okazji zbyt często doświadczać. Poza tym był to mój pierwszy od prawie czterech lat kontakt z wolnością. Ci wszyscy ludzie, uśmiechający się i życzliwi na każdym kroku, to wszystko jest naprawdę piękne! Na pielgrzymce są wiadomo, chwile lepsze i gorsze, ale intensywność tych lepszych pozwala zapomnieć o gorszych. Do lepszych momentów zaliczam zdecydowanie pewien dzień. Był to już któryś z kolei dzień pielgrzymki, pod koniec dnia, gdy strasznie bolały mnie nogi i odechciewało mi się w ogóle całej pielgrzymki. Zebrałem myśli i pomyślałem, że cały ten ból, i całe zmęczenie oddaję Jezusowi, bo przecież to wszystko dla Niego (było to na zasadzie rozmowy z Jezusem). W tej właśnie chwili zaufałem Mu w całości, powierzając Mu to wszystko wiedziałem, że jest i będzie jak On zechce, bo jest moim Panem i najlepiej wie co dla mnie dobre. Przez jakiś czas szedłem i w myślach rozmawiałem z Jezusem. Poczulem nagłe uniesienie, jakby ktoś wziął mnie pod rękę, cały ból i zmęczenie jakby nagle znikły. Szło mi się tak lekko jakbym w ogóle nie przeszedł tych wszystkich kilometrów. Po kilkunastu minutach ból i zmęczenie wróciły, ale szedłem już spokojnie, bo wiedziałem, że Pan jest przy mnie, a na ból i wszystko co mi dokuczało nie zwracałem już uwagi. Muszę się przyznać do rzeczy, która mnie strasznie dobiła w trakcie pielgrzymki. Po kilku dniach pielgrzymki dopadła mnie dolegliwość nie zależna ode mnie. Miałem podejrzenie przepukliny, przez co cztery dni nie mogłem iść. Musiałem jechać. Podczas tych dni, gdy nie szedłem, męczyłem się strasznie (psychicznie).

Miałem chwile zwątpienia, bo myślałem, że już wcale nie będę mógł iść. Diagnoza lekarza, który oznajmił, że prawdopodobna będzie operacja, jeszcze bardziej mnie zdołowała. W tych trudnych chwilach ratowała mnie myśl, że taka jest właśnie wola Boska. Na szczęście wolą Boską było też to, że ta rzekoma przepuklina minęła, przez co mogłem znowu iść. Po tym jak cztery dni jechałem, te następne dni, gdy mogłem wreszcie iść, były dla mnie tym bardziej cenne. Kolejna, piękna dla mnie chwila z pielgrzymki. Pewnego dnia na wieczornej mszy, gdy w kościele było bardzo dużo ludzi. Siedziałem w ławce i nie miałem siły nawet myśleć, taki byłem zmęczony. Pod koniec mszy zawsze śpiewaliśmy tzw. Apel Jasnogórski do Matki Bożej. Gdy tego dnia wszyscy wstaliśmy i trzymając się za ręce zaczęliśmy śpiewać, zamknąłem oczy. Zobaczyłem tę całą sytuację jakby z boku. Gdy patrzyłem na tych wszystkich śpiewających ludzi, czułem wielką siłę, która z nich płynęła, a ponad tym wszystkim (...) zobaczyłem Jezusa siedzącego na kamieniu. Bił od Niego wielki spokój, a na Jego twarzy był widoczny uśmiech. To było dla mnie takie mocne, że ze wzruszenia poleciały mi łzy. Przeżycia takie jak to są naprawdę wielką ucztą dla duszy. Myślę, że teraz nawet gdy wyjdę z więzienia, będę co roku chodził na pielgrzymki. Bo przeżycia na takiej pielgrzymce zapewniają spokój ducha na całe życie, a na pewno na cały rok. Ja już się nie mogę doczekać przyszłorocznej! Nie wspominałem o tym, ale jeszcze jedną piękną rzeczą podczas pielgrzymki jest to jak ludzie przyjmują pielgrzymów do swoich domów. Gdy po całym dniu pielgrzym jest strasznie zmęczony i głodny, myśli tylko o tym, aby się najeść, umyć i dobrze wypaść. A Ci ludzie (niekiedy nawet bardzo biedni) czekają z otwartymi ramionami. (...) na pielgrzymce poznałem wielu fajnych ludzi. Z niektórymi utrzymuję nadal kontakt, a z niektórymi się nawet zaprzyjaźniłem. Ogólnie rzecz biorąc, pielgrzymka na Jasną Górę jest najlepszą rzeczą jaka mnie do tej pory w życiu spotkała!” (imię dającego świadectwo znane autorowi artykułu)¹⁵. Mamy także przypadki osadzonych i byłych skazanych, którzy po jakimś czasie powrócili do zachowań negatywnych, mimo że udział w pielgrzymce zainicjował w ich postawach bardzo pozytywne relacje ludzkie.

¹⁵ Osobnym dziełem duszpasterstwa więziennictwa jest organizowana od kilku lat doroczna autokarowa pielgrzymka pracowników więziennictwa i ich rodzin na Jasną Górę. W ten sposób dołączyliśmy do wielu profesji, które regularnie pielgrzymują wedle polskiej tradycji do Częstochowy. Do tych pielgrzymek czasami włączamy małe grupki więźniów (w ramach przepustek, urlopów), jadących wraz z wolontariuszami. Popularność pielgrzymki systematycznie wzrasta. Drukowane są materiały zawierające wspomnienia pielgrzymkowe, treści homilii, Dróg Krzyżowych i wykładów. Osobnym zagadnieniem są organizowane dla pracowników resortu pielgrzymki zagraniczne połączone ze zwiedzaniem i odpoczynkiem.

Zakończenie

Osobne zagadnienie, któremu poświęcona jest już literatura, to praca ludzi świeckich w ramach duszpasterstwa więziennego, która może być znakomitym przykładem, jak organizować współpracę duchownych i świeckich w ewangelizacji. Nasze duszpasterstwo współorganizowało liczne zjazdy dla świeckich wolontariuszy w Polsce, a także brało udział w licznych zjazdach i szkoleniach organizowanych przez Prison Fellowship International na całym świecie¹⁶.

¹⁶ W celu doskonalenia umiejętności posługiwania przez świeckich w zakładach penitencjarnych powołaliśmy w duszpasterstwie więziennym „Bractwo Więzienne”, które zrzeszone jest w federacji Prison Fellowship International.

Bibliografia

- Danielou J., Marrou H.I., *Historia Kościoła*, Warszawa 1984, t. I.
- Morawiec M., *O filozoficznym pojęciu sensu życia ludzkiego*, [w:] *Filozoficzne orientacje w wyborze życia*, red. P. Mazanka, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2000.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań – Warszawa 1980.
- Podsiad A., Więckowski Z., *Mały słownik terminów i pojęć filozoficznych*, Warszawa 1983.
- Romaniuk K., *Konkordancja do Pisma Świętego Nowego Testamentu*, Wydawnictwo ATK, Warszawa 1985.
- Wojtas P., *Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej*, [w:] *Duszpasterstwo więzienne w pracy penitencjarnej*, red. J. Świtka, M. Kuć, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007.
- Wojtas P., *Wywiad do audycji <Nie tylko z ambony> w Programie I Polskiego Radia*. [w:] *Nie tylko z ambony. Audycje w Programie I Polskiego Radia – 2005*. Red. Abp. L.S. Głódź. Warszawa: Wyd. Diecezji Warszawsko-Praskiej 2006.
- Zdybicka Z.J., *Człowiek i religia*. Wydawnictwo KUL, Lublin 1977.